

Kuryer Poznański.

No. 246.

Redaktor odpowiedzialny:

Sroda, 28 października 1874.

Ludwik Gayzler.

Rok III

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, w Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z dołączeniem odpowiadającego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Ryckiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencja Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. E. Moisse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; H. Sassenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubce, Norymberdze, Pradze, Stuttgarcie, Wiedniu, Zurychu; Daxbe & Co. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74; Haas, Lafige, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolamowego 1 sgr. 6 fen., reklamo 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 28 października.

Donosiliśmy już na tym miejscu, że rosyjskie ministerstwo wojny rozpięło na rok przyszły brankę według rozkładu, ogłoszonego w Gońcu Urzędowym, ma Królestwo Polskie dostarczyć 11,166 popisowych, z których na gubernię warszawską przypada 1749, kaliską 1263, kielecką 1030, łomżyńską 885, lubelską 1174, piotrkowską 1389, płocką 910, radomską 986, suwalską 910, siedlecką 870.

Nadchodzące z Francji wiadomości brzmią wciąż niepomyślnie. Pogłoski o bliskich zmianach w gabinecie nie ustają, a rząd marszałka Mac Mahona sili się daremnie na uspokojenie rozdrażnionych umysłów. Wczoraj przesłano do niektórych dzienników urzędowe communiqué, które zdaje klam wszelkim wieściom niepokojącym, jakie onegdaj na giełdzie paryskiej krążyły. W communiqué tym położono przycisk mianowicie na to, że pomiędzy Francją a Włochami nie zachodzi najmniejszego nie porozumienia i że memoriał hiszpański w wywodach swoich tyczy się więcej wypadków przeszłych, niż teraźniejszych. Dalej powiada communiqué, że żadne z mocarstw ościennych nie przybrało względem Francji postawy, któraby usprawiedliwić mogła niepokój, jaki słusznie czy niesłusznie wywołuje memoriał hiszpański.

Jeżeli teraźniejszy rząd madyrycki znienawidzonym jest wszędzie, gdzie tylko swe rozczyny panowanie. dowodzą mieszkańcy wysp Sulu. Londyński dziennik Globe powiada bowiem, że angielscy poddani, na wyspach rzeczonych zamieszkałych, zanoszą wciąż zażalenia do rządu angielskiego, utrzymując, że od czasu, jak rząd hiszpański objął panowanie nad wyspami, doznają ciągłego ucisku i na każdym przesładowani są kroku. Rząd angielski wysłał już na miejsce okręt wojenny, który ma zbadać stan rzeczy i zdać następnie z poszukiwań swych sprawę rządowi. — Według dziennika Morning Post doniesienie paryskiego Petit Moniteur o rozmowie hiszpańskiego posła z hrabią Derby ma być bezpodstawnym.

W sprawie poruszanej tylokrrotnie w ostatnim czasie kwestji zawarcia przez mocarstwa ościenne traktatu handlowego bezpośrednio z Księstwami Naddunajskimi, bez przyzwolenia W. Porty, dochodzi z Carogrodu wiadomość, że rząd austro-węgierski zawiadomił na dniu 21 bm. Portę, że wejdzie w stosunki handlowe z pominięciem księstwami i że sprawę tę uważa za ukończoną. Rządy rosyjski i niemiecki miały równocześnie oświadczyć Porcie, że aprobują postępowanie w tej mierze rządu austro-węgierskiego. Ciekawa teraz, co na to W. Porta odpowie. — O zajęciach w Podgórzu zauważa Nord brukselski, będący, jak wiadomo, w bliskich stosunkach z rządem rosyjskim, że zdawałoby się nieodzownie potrzebną rzeczą,

aby, dla oświecenia i uspokojenia objawiających się na pograniczu Czarnogóry zaburzeń, oraz dla uniknięcia powtarzania się krwawych tamże zatargów, Turcja jak najspieszniej do odpowiedzialności pociągnęła winowajców głównych. Tenże dziennik dowiadywa się, że niektórzy z reprezentantów mocarstw europejskich już otrzymali zlecenie, aby w tymże duchu poczynili przedstawienia u W. Porty. Z Cattaro donoszą natomiast, że W. Porta odrzuciła żądanie rządu czarnogórskiego, domagającego się, aby rezydujący w Scutari konsulowie obcych mocarstw wezwani byli do współdziałania przy śledztwie, mającym być przedsięwziętym w sprawie wypadków w Podgórzu zaszytych.

Wczoraj w południe aresztowano w Iwnie na rekwizyt landrata z Bahimostu p. Józefa hrabiego Mielżyńskiego, członka pruskiej Izby Panów, z powodu, że jako patron opróżnionego probostwa w Gościeszynie wzbronił się wydać władzom cywilnym ksiąg kościelnych. Hr. Mielżyńskiego odstawiono do więzienia w Środzie. Fakt to niemałej wagi, bo ponownie dowodzi, jak u nas w obronie wiary praocjów wszystkie warstwy społeczeństwa, od najniższych do najwyższych, wytrwale stoją przy prawowitej władzy kościelnej, nie dając się niczem uszczupić ani zepchnąć z drogi obowiązku.

Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi przesłali na dzień jutrzejszy księża Lewandowski i Skąpski wraz z dwoma parafianami powinszowanie następujące:

Niech W. Dzie pochwalony Jezus Chrystus! W dniu urodzin mały zaszczyt i przyjemność przesłać Najprzewielebniejszemu Arcypasterzowi naszemu serdeczne życzenia, aby Bóg zachował Go w zdrowiu, w swym błogosławieństwie, zesłał pociechę i w tak ciężkiem doświadczeniu raczył wysłuchać prośby nasze o rychłe uwolnienie z więzienia i modły, które przy Ołtarzach Mszy św. zanosimy.

Łącząc wyraz głębokiej czci, uznania, wiary i miłości, nie przestajemy być Jego Ekscelencji najposłusznymi słudzy wraz z naszymi parafianami Ks. Jan Lewandowski, Ks. Antoni Skąpski. Lubasz, na dzień 29 października 1874.

Kuryer literacki.

Księża Alexandra Jełowickiego, ze Zgromadzenia księży Zmarłychwstańców, „Listy Duchowne.“ Berlin, w księgarni Behra 1874 roku.

Za przykładem s. p. Karóla Antoniewicza zebrał i ks. Alexander Jełowicki listy swe w ciągu swjej działalności apostołkiej wśród emigracyi nadszwej we Francji od roku 1843—1874, pisane do różnych osób, znakomitych stanowiskiem, położeniem w świecie, nauką, zasługami w narodzie i wpływem na sprawy nasze. Przyłączył nadto do nich na końcu „Maxymy św. Ignacego i sławną mowę pogrzebową Ojca Wentury na cześć Daniela O'Connella w swoim przekładzie. Wiązankę listów swoich, pełnych ducha Bożego, prawdy świętych i gorącej miłości ojczyzny, składa w ofierze ks. Jełowicki swojej matce ojczyźnie przy schyłku swego życia i swjej działalności apostołskiej. Dają „Listy duchowne“ ks. Jełowickiego obraz, z jaką wytrwale miłością przez kilka dziesiątek lat spełniał dzieło mozolnego apostołstwa wśród braci jedząc chleb tułaczy, wśród gościnni Francji jednak czując się obcą, jednak wdychając ciągle ku miłej ojczyźnie, przemyślającej, jakby i na ziemi obcej przynieść piórem, pracą i naukążytek i chlubę narodowi swemu, i jakby utrzymać ciągle a żywy związek braterstwa z tymi, co w kraju pozostali, aby krzyż cierpienia dźwigać, pamiątek narodowych strzedz, każdej piędzi ziemi bronić pod zalewem żywiółw nieprzyjajnych. „Listy duchowne“ dają obraz tego wielkiego serca ks. Alexandra, z jakim prostował skrzywienia moralne i umysłowe, z jakim umacniał zwątpiałe umysły, z jakim wszczepiał i podtrzymywał miłość Boga, kraju, narodu, języka ojczystego w sercach współziomków. Miłość Boga, Kościoła, narodu

i Polski zespoliły się, zjednoczyły, czyniły w sercu ks. Alexandra Jełowickiego śliczną zgodę, harmonią, która tak czystym dźwiękiem odbiśnie w jego „Listach Duchownych.“ Kocha ks. J. kraj, ojczyznę, naród swój miłością wielką, ale zarazem i świętą — miłuje go w Bogu — radby co przedziej nieba przychylić braci swojej, całą Polskę co rychlej w niebie umieścić, aby ją brud tego świata nie skaził, nie zepszczył. Przy każdej sposobności rodatkom swoim przypomina i wpaja w umysł obowiązki względem Boga, Kościoła, uświęcenia własnego, szukania najprzód królestwa Bożego, ufając, że i darów przyrodzonych nie poskąpi Bóg, skoro to główne zadanie, wskazane przez Zbawiciela, będzie spełnione. Miłość ojczyzny ks. J. nie jest zaślepioną, widzi on wady narodowe, boleje nad niemi i upomina do ich naprawy, bo on pragnąłby widzieć Polskę, według wyrażenia autora Psalmów Przyszłości, „w promienistym ciebie.“

Jaką prawdę wypowiada ks. J. w liście XIX, gdzie mówi o naszej władze narodowej, która nas już o tyle strat przyprawiła i przyprawia ciągle, t. j. o naszej lekkości, nieśmiałości i nieporządku naszym. Oto co mówi w tym względzie (vide annex sub nro I).

Kocha swój naród ks. J. sercem ognistym Ukrainca i na służbie też jego mozolnej, na polu bitwy, na polu pisarskim, na polu apostołstwa świętego przy ołtarzu, na ambonie, w konfesjonale strawił swe życie i radby tę samą miłość narodu, ale czystą, świętą, pełną poświęcenia, zaprzania, wlać, zaszczepić już w młodociane serca. Sliczne są listy ks. J. pisane do pańienek i dzieci delikatnych, pełne delikatnego uczucia, w których daje rady co do pisania czytelnego i ćwiczenia w stylu, co do wydoskonalenia we własnym ojczystym języku i zamiłowania rzeczy ojczystych. Wypychają nam gwałtem nasz język ze szkół, z życia publicznego; obok tych ciosów zewnętrznych, spadających na nasz język, i choroba nasza naro-

O'Connell.

W obecnej chwili powszechnego ucisku Kościół mimowoli zwraca się wzrok nasz w minioną przeszłość, aby dopatrzeć podobieństwa do dzisiejszych pojawów, aby z walk, jakie Kościół staczać musiał ustawnie, i z tryumfów, jakie zawsze w końcu odnosił, brać naukę wszechstronną a krzepić ducha wśród zamłgionego widokregu.

Przeszłość jest mistrzynią przyszłości; wszakże po wsze czasy Kościół musiał walczyć o zwycięstwo prawdy. W te walce służyli mu ludzie pełni ufności w Boga, mężkijmi odwagi, hartu, wreszcie spokoju i wytrwałości, która każde dzieło dobre bądź co bądź pomyślnym skutkiem uwiecznia. Do mężów o takich przymiotach należy O'Connell. Wielki ten syn katolickiej Irlandji wyswobodził pogębniony Kościół z wiekowego jarzma niewoli poświęceniem swym bez granic, energią i rozróżnością w działaniu. Pokazał drogę, jaką późniejsze pokolenia mają kroczyć, ile razy Kościół zażąda od nich pomocy w swych utrapieniach i ustawicznych bojach. Imię tego rycerza chrześcijańskiego nie tylko we własnym narodzie, lecz i w całym świecie katolickim chwalebne i błogosławione. Skoro poznamy, co czynił, i jak czynił dla obrony wolności wiary i narodu, przekonamy się zaraz, że nie czego innego i dzisiaj potrzeba, jeno tych samych środków w postępowaniu, jakich O'Connell używał, tych samych przymiotów i zalet, jakimi się przez cały ciąg swego żywota odznaczał. Żywot więc jego jest księgą mądrości a mądrości praktycznej dla nas, co mamy obowiązek stać wytrwale w obronie tych samych najdroższych skarbów sumienia, za jakimi się on zastawił z wiekopomną chlubą imienia swego.

Można śmiało powiedzieć, że żaden kraj chrześcijański nie przeszedł przez tyle i takich cierpień, co Irlandja. Gdyby kto zechciał zgłębić do gruntu wszystkie nędze, co przez siedm wieków zalegała, zagnieżdżyła się w tym kraju, wszystkie krew przelaną zebrać w jedno, zlamaliby się niechybnie pod nawałem niewysłowionego bólu; serceby mu pękło z żalu na widok tak ohydnie zdeptanego, tak systematycznie spolonego człowieczeństwa.

Zielona wyspa Erin przez św. Patrika w V wieku dla chrześcijaństwa przyszaną została. Nigdzie tak silnie nie zakorzeniło się ono, jak tutaj; bez krwi rozlewu, bez męczeństwa naród cały odrodził się w wodzie chrztu św. i na zawsze wiernym swym ślubom pozostał. Irlandja zowie się słusznie „Wyspą Świętych.“ W IX wieku przypadają napaści rozbojniczych Normanów i Duńczyków. Po trzywielokim boju pozbyła się Irlandja najeźdźców. Alieci w potokach krwi, wylan-

o w obronie ojczystej ziemi, utonąła wolność społeczna, spokój i pomyślność kraju. Pozostała tylko sama wiara katolicka głęboko zakorzeniona. Odkąd potęga Anglii zajaździła do świętej Wyspy, Anioł-Stróż Irlandji zastąpił sobie od smutku oblicze. W roku 1172 zdobyli Anglicy pewną część wyspy i zaraz dali uczuć dotkliwie skutki swojej przemocy i swojej polityki. Irlandja ogłoszona za wyjętą z pod prawa. Już teraz postawiono zasadę, że każdy Irlandczyk może być zamordowanym bezkarnie. Prawo to nie pozostało martwą literą; wykonywano je z wszelką srogością. Sami tylko zabórcy zażywali swobody i praw człowieka.

Od Henryka VII wszyscy władcy Anglii mieli ten jeden plan: zniweczyć Irlandję na zawsze, nawet wytępić do szczeru wszelką duszę irlandzka, byleby dojść do nieograniczonego panowania na morzu. Henryk VII odebrał irlandzkiemu parlamentowi wszelką samoistność.

Przyszli na świat protestantyzm. W kościele irlandzkim nie było żadnych nadużyć; duchowieństwo trzymało z ludem, a lud kochał i poważał duchowieństwo swoje; wiary swojej za nic w świecie Irlandczyk wydrzeć sobie nie pozwolił. Kiedy Anglia rzuciła się w objęcia protestantyzmu, Irlandja pozostała katolicka. Żaden naród od 18 wieków nie wycierpiał tyle dla swjej religii, co irlandzki od zaprowadzenia protestantyzmu aż do O'Connella za Kościół katolicki wycierpiał.

Henryk VIII nakazał angielskiemu parlamentowi uznać siebie za najwyższego z wierzchnika i w rzeczach kościelnych. W Irlandji zagrzebił natychmiast dobra kościelne, zburzył ołtarze, sprofanował kościoły. Lud irlandzki nie miał te bezmierne boleści z rozdarcem sercem, ale z wielkim spokojem.

Elżbieta pokusiła się stanowczo Irlandję całą ujarzmić i sprowokować. Ale teraz skończyły się wewnętrzne swary i niezgody w Irlandji, — cała Irlandja poczuła się jednym narodem i wydała hasło: „Za Boga i za naszą biedną ojczyznę!“ Pod tym hasłem rozbiti i zdeptany naród, ale wierni katolicki, toczył bój przez następne wieki. Ministrowie Elżbiety zabierają się do ostatecznego wytępienia mieszkańców. Kraj spustoszony, mieszkańcy wymordowani. Nieszczęśliwy naród, pozabawiony wszystkiego, chwytą w rozpacz za oręż: lecz Anglia zbyt potężna. Hiszpańska „Armada“ tonie w głębinach morza, a Irlandja zakrwawiona leży u stóp zwycięzkiej Anglii. Elżbieta uspokoiła się dopiero wtenczas, gdy w Irlandji profanowano groby. Ziemię rozdano zdobywcom: Irlandczykowi zostawiono wolność — umiarną z głodu.

Cromwell po raz drugi gniecie Irlandję; 80,000 Irlandczyków przesiedla się do Indji za-

dowa, z której się jeszcze nie wyleczyliśmy, gardzenia mową ojczystą, zastępowania go w listach, w rozmowach, w książkach do nabożeństwa, mową obcą, oddawanie dzieci maleńkich pod opiekę bonom cudzoziemskim, przyczyniają się do wykoślawienia, skarlłowacenia naszej pięknej, dźwięcznej, poważnej, świątecznej mowy polskiej, i do wyzębienia zawczasu przywiązania do rzeczy ojczystych. Pozwolimy sobie przytoczyć z tych listów kilka ustępów, gdzie ks. Howiecki upomina matki, dziewice, dzieci do ćwiczenia się w mowie ojczystej. I tak w liście XL tak mówi: „(vide annex sub nro II).

Podnosi się X I. na str. 134 do szlachetnego oburzenia szczególnie na niewiasty u nas, które w obec zamachów, spadających na naród nasz, usiłujących zatrzeć u nas cechę i wyłączność narodową, krzywdzą i znieważają najskaradniej język polski i szkalują go, jakoby nie starczył na potrzeby dzisiejszej oświaty i oglady. Oto jego słowa w tym względzie: „Tu już przechodzę do największej krzywdy i zniewagi, jaką wielu jeszcze zwłaszcza też niewiasty zadają własnemu dobru swojemu, krzywdząc i znieważając najskaradniej język polski, już tęp, że go zaniedbują dla obcego, już tęp, że go szkalują, jakoby nie starczył na potrzeby dzisiejszej oświaty i oglady, już tęp, że go szpikują francuzczyzną, jakoby obcych potrzebował smaków. A jeżeli w rozmowie ta zniewaga przykrą i ta krzywda wielką, tedy w piśnieniu staje się to przeciw narodowi i przeciw językowi niemałym przestępstwem, bo i narodowi i językowi naszemu cześć się od nas synowska należy. Zaniedbanie stylu w ojczystym języku jest grzechem przeciw narodowi, do którego z Bożej łaski należymy.“

Większym jeszcze grzechem narodowym jest mania oddawania dziecka, co zaledwie z pieluch wyszło, francuskim, angielskim lub niemieckim bo-

nom — przykry to widok słyszeć maleńką dziecinę, która nie umie własnego ojczystego języka a pierwsze swe uczucia dla P. Boga, dla rodziców, pierwsze swe myśli i wrażenia wyraża w obcym języku. Jest to coś przeciwnego naturze — ze wstrętem każdy rozsądny odwraca się od takiego dziwolactwa, jakiego w innych narodach wcale nie ma, tylko chyba u Moskali, którzy blichtrzem obcego języka chcą pokryć drapiestwo swoje. Oto, co mówi dobrze i trafnie ks. Jełowicki w tym względzie (vide annex sub nro II).

Ciekawe a dla serca każdego Polaka pocieszające podaje szczegóły ks. Jełowicki w jednym ze swoich listów duchownych o ostatnich chwilach naszego arcybiskupa muzyki Chopina. Szczegóły, które ks. Jełowicki podaje o jego pojednaniu się szczerem z Bogiem w ostatnich chwilach, o jego śmierci prawdziwie chrześcijańskiej wlewają pociechę do serca, że geniusz polski i dla nieba nie został straconym. Do świętych prac o Chopinie pp. Stanisława hr. Tarnowskiego w Przeglądzie Polskim i p. profesora Marcellego Szulca w Poznaniu szczegóły podane przez ks. J., naoczego świadka ostatnich chwil Chopina, będą zapewne miłym przyczynkiem i nowym dowodem, a w każdym prawie Polaku jest wielka ilość uczucia katolickiego, które choć przygniecionie jest nieraz grubą warstwą namiętności i naleciałości świeższych, jednak w końcu mianowicie w ważniejszych chwilach życia odzywa się z całą mocą i doprowadza go do pojednania z Bogiem i z Kościołem. Szczegóły o ostatnich chwilach Chopina podajemy tu w całości.

(Dokończenie nastąpi.)

W.

chodnich, a po sześciu latach z tych tysięcy pozostało tylko 20 ludzi! Kiedy się w roku 1691 armia irlandzka traktatem w Limerick poddała, wydano następujące prawa: żadnemu katolikowi nie wolno dawać posagu swej córce, nie wolno robić testamentu; mąż musi zdać wychowanie dzieci na żonę, jeśli ta jest protestantką; syn, co przejdzie do protestantyzmu, staje się panem całego majątku ojcowskiego. Jeżeli katolik kawał gruntu zakupi, każdy protestant ma prawo wydrzeć mu rolę bez wszelkiego wynagrodzenia; tak samo jeżeli katolik nabywa rolę przez darowiznę, kontrakt ślubny lub testament. Katolikowi nie wolno posiadać konia wyższej nad 5 funtów wartości; każdego lepszego może mu zabrać protestant za wynagrodzeniem 5 funtów. Żaden katolik nie może być nauczycielem pod karą zdrady stanu; kto dzieci swoje katolikom w naukę daje, traci prawo do wszelkiego majątku, tak do tego, jaki posiada, jak i do tego, któryby mógł kiedykolwiek posiadać. Katolik każdy wykluczony od wszelkich praw politycznych, od wszelkich urzędów państwowych i wyższych stopni we wojsku. Nauczanie, rozszerzanie i wykonywanie katolickiej religii, zakony i kapłaństwo zabronione pod karą wygnania, w razie powrotu czeka śmierć najokrutniejsza. Słowem, prawa te nie przyznawały po prostu tytułu „papiście“, katolikowi; katolik znał tylko, co robak czolgający się po ziemi, którego każdej chwili wolno rozdeptać.

Irlandya, mimo i tych praw, pozostała katolicką!

Tysiące rok w rok umierały z głodu, lecz pozostali przy życiu, opłacając z jednej strony z musu krwawą pracą swych rąk opasywanych protestanckich pastorów, z drugiej podtrzymywali wdowim groszem ubóstwa swojego Kościół katolicki; trzymali wiernie z duchowieństwem swoim — w niewysłownej nędzy, w nakożonej gwałtem ciemności, w upodleniu ostatniem. A jednak po 80 latach tego niesłychanego tyranstwa, Anglia ujrzawszy naprzeciw siebie pod wojoną katolicką ludność Irlandyi.

W r. 1775 zachwiała się potęga Anglii przez powstanie amerykańskich kolonii, zjazd w r. 1778 i w następnych nastąpiła niejaką ulgą dla Irlandyi. W r. 1798 wybuchło powstanie w Irlandyi, wywołane przez loże Oranżystów (masonów protestanckich), przez brutalność angielskiego żołdactwa, poniekąd i przez umyślne prowokacje rządu. Do powstania przymieszał się i rewolucyjny fanatyzm. W ciągu roku jedego pożar buntu zalany krwią, przeszło 70 tysięcy zginęło na polach bitwy, z rąk katali i Oranżystów. Nadmiar nieszczęścia popchnął naród do rozpacy, do strasznego pijactwa. Taki był stan Irlandyi, dopóki się nie zjawił O'Connell.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

*** Doniesienia urzędowe.** N. P. n. raczył nadać właścicielowi dóbr von Klitzing w Dziembowie, w powiecie chodzieskim, krzyż kawalerów orderu królewskiego domu Hohenzollernów a nauczycielowi Klatt w Biskupicach, w powiecie średzkim, powszechną znającą honorową.

*** Administratorem masy „Tellusowej“** nie przybito, jak to już swego czasu donosiliśmy, przy subhastacji kupna wsi Wroniawy, ponieważ sąd powiatowy w Wolsztynie przyjął, że masa konkursowa nie może zakupować dóbr. Zaniezione przeciwko tej decyzji zażalenie cofnął obecnie administrator, ponieważ masa Tellusowa przy sprzedaży Wroniawy już nie jest interesowana. Na dobrach bowiem tych było zahipotekowanych 120,000 tal. na rzecz Tellusa, która to suma przy ofercie 321,500 tal. za dobra częściowo nie została pokrytą. Przez świeżo zawarty układ wrocławski bank dyskontowy, który hipotekę tę miał w zastawie, przejął takową na własność al pari. Wskutek tego administrator, nie mając już żadnego interesu w niepokryciu, cofnął swoje zażalenie. Zaś wać należy, że ta zajmująca kwestya prawną, czy masa konkursowa całym uratowania swoich pretensyj hipotecznych na dobrach ma prawo do licytowania, nie została przy tej sposobności rozstrzygnięta.

*** W sprawie kradzieży,** popełnionej u bankiera Samla, dowiaduje się Ostdeutsche Ztg, że we wsi uwięzionego właściciela dóbr v. Eichhorst znaleziono zakopanych za 28,000 tal. walerów i różne precjoza, tak samo i 22,000 tal. wekeli.

*** Dla ubogich wdowy** po nauczycielu nadesłali pp.: Malinowski, nauczyciel z Woźnik, 1 tal., z okolicy Sierakowa: Ruta z Prusimia 15 sgr., Weimann z Sierakowa 5 sgr., Dymek z Kurnatowic 5 sgr. i Kotkowski z Góry 10 sgr. Ogółem wpłynęło znow 2 tal. 5 sbr.

*** Na wygnanych księży** uniokich z Galicji nadesłał ks. O. z P. 1 tal. Ogółem wpłynęło 698 talarów II sbr. 6 fen.

*** Stany powiatu poznańskiego** zebrały się onegdaj tu w Mylusa hotelu na sejmik powiatowy pod przewodnictwem landrata barona v. Massenbach. Ponieważ podług prawa z dnia 28 maja rb. członkami sejmików powiatowych nie mogą być osoby, które nie są poddani niemieckimi, przeto wykluczono z poznańskiego sejmiku powiatowego: 1) króla holenderskiego, jako właściciela dóbr Szczęśliwych; 2) hrabiego Ziednuszkiego, jako właściciela dóbr Konarzawskich a będącego poddanym austriackim; 3) Władysława Kasinowskiego, jako właściciela dóbr Swadzim i Sady a poddanego rosyjskiego; 4) hrabiego Zamoyńskiego, jako właściciela dóbr Konarzawskich a poddanego rosyjskiego. Sejmik zajmował się w dalszym przebiegu sprawami zakładania żwirówek, rachunkami, ustanowieniem różnych komisji itd.

*** W towarzystwie politechnicznym** tutejszszym odbył się w zeszłą sobotę wybór zarządu. Do zarządu głównego wybrano ponownie dotychczasowych jego członków: pp. asesora medycznego Reimann, właściciela fabryki A. Krzyżanowskiego i radcę budowniczego miejscowego Stenzel; tak samo sekretarzem aptekarza doktora Mankiewicza, rendament kupca Engel, bibliotekarzem właściciela fabryki Werner. Do zarządu zaś szkolego wybrano ponownie: pp. poznańskiego prezesa rejencyjnego Willenbuucher wyższego nauczyciela dr. Wituskiego i prof. dr. Szatarkiewicza.

*** Wele seminaryjna** Braciszewo pod Gniezmem wyzierał komisarz królewski do administracji majątku archidiecezji gnieźnieńskiej, radca ziemski p. Jollan, przez publiczną licytacyę. Najwyższą dzierżawę

a najniższe wynagrodzenie za postawienie potrzebnych budynków gospodarstwu ofiarował pan Gadamski z Golinowa i temu też dzierżawa Braciszewa na 21 lat przybita została.

*** Skódek,** wynikną przez rewiją 10 dywizyj na polach powiatu mogilnickiego, obliczono na 6000 tal., którą to sumę upoważnioną jest wypłacić kasa powiatowa poszkodowanym.

*** Następnice wspomnienie** historyczne nadesłano Wiarusowi z pod Brojca nad zgnilą Obrą:

„Nade droga, wiedząc z Brojca do Zagłowca, stoją w pobliżu Zagłowca cztery lipy, służące ongi za ostoję wizerunkowi św. Jana, którego szczytki obecnie tylko widzieć można. Miasto Brojce znajduje się w dolinie, gdy wieś Zagłowce u podnóża wzgórka położona, który z północy na południe się ciągnie i tym sposobem powiat międzyrzecki na dwie nie ma równe części dzieli. Tytu niezliczonymi nieszczęściami dotkniętego króla Jana Kazimierza, na miejscu, gdzie pomienione lipy niewiedzącnie o pobycie jego milczały, choć mało znaczący przypadek spotkać miał. Gdy po pokonaniu Szwedów przez Czarnieckiego król Jan Kazimierz Opole opuścił i w granice Polski wkroczył, wypadła mu podróży przez wieś Szanecze, teraz do powiatu Świebodzińskiego przaliczona, na Brojce i przez wieś Zagłowce, na onczas własności Szaneczeckich. W pobliżu Zagłowca zlamala się oś u powozu królewskiego, pękło dzwono u koła i zdruzgotały się dwie spieści. Dzieląc Zagłowca, Szaneczek, odjął kazał natychmiast kolo od swego powozu i przyprowadził do powozu królewskiego, które zupełnie było wraz, tak że król dalej podróz odprawiać mógł. Nadto zgotował Szaneczeki wspaniałe i gościnne przyjęcie królowi w swoim pałacu. W nagrodę za te i może inne jeszcze przysługi dodał monarcha do herbu Szaneczekich dzwono i dwie złamane spieści od koła, które poniżej herbu umieszczone zostały.

„Następnie na miejscu przypadku, ku długiej pamięci, postawiono figurę św. Jana i zasadzono cztery lipy. Zdarzenie to zaś przechodziło z ust do ust od pokolenia do pokolenia i przesiadało się aż do teraźniejszych czasów. A lud okoliczny, lubo obecnie wyłącznie prawie z Niemców się składający, patrząc na lipy, i nadal pobyt króla polskiego na tym miejscu potomstwu swemu powtarzać będzie.

„Kat ten Wielkopolski, na pograniczu Szlaska i Brandeburgii położony, zaprawdę godziem wzmianki w piśmie polskim już ze względu na same powyższe zdarzenie.

„Tu mieli niegdyś swoje własności Zbyszczycy, Szanecze, Mycielscy, Sobiescy, Garczynscy, i wszystkie te wioski dziś w nie swojskich znajdują się rękach, a z uratą ziemi i narodowości innemu żywiołowi ustąpić musiały. Jak zamki na Międzyrzeczu i Zbyszczynie przez Przemysława pobudowane dziś w grzech leżą, tak też i narodowość polska. Pokolenie teraźniejsze zupełnie nie bało o przyszły swój los i byt narodowy. Gazety polskie tu prawie nieznanne, a nikogo niema, kto by powziął.

*** Tutejsze katolickie seminaryum** nauczycielskie zamknięto onegdaj nauki we Poznaniu i rozocznyna je na nowo dnia 16 listopada rb., lecz już w Rawiczu. W tym czasie mają nauczyciele i uczniowie uskutecznić przeprowadzkę swą do Rawicza. Prócz dyrektora zakładu tego, księdza licencyjata Speersa, przenoszą się do owego miasta nauczyciele seminaryjni: pp. Kasinski, Biedermann i Görtz; pozostają natomiast tu pesonowani nauczyciele seminaryjni pp. Malczewski i Klonowski, którzy też tymczasowo pomieszkania swe zatrzymać mogą w gmachu seminaryjnym. Około stu uczniów, którzy dotąd nie przeszli do seminaryjnej szkoły elementarnej, przekazanych zostało III szkole miejskiej przy Turmie.

*** Lokalną inspekcya** nad szkołami elementarnymi w Bielsku Ostrowie i Wojcinie, w powiecie inowrocławskim, powierzono królewskiemu nadleśniczemu p. Wechowski w Miradzu.

*** Nazwiska następujących miejscowości** przechodziła świeżo królewska rejencya bydgoska, której szefem jest, jak wiadomo, znany p. v. Wegner: Bławacz na „Blumenberg“, Cierpice na „Schrupitz“, Gaj pod Strzelnem na „Busch“, Gaj pod Markowicami na „Möllendorf“, Kurzebiela na „Lonke“, Miradz na „Miran“, Młyny na „Mühlgrund“, Wielkie Murzynowo na „Gross Morin“, Małe Murzynowo na „Klein Morin“, Nieszczewice na „Nieselwitz“, Ostrów na „Ostrau“, leśniczostwo Ostrów na „Seewald“, Pomiane na „Pommendorf“, dominium Strzelno na „Waldau“, Stanowska Wola na „Schoenan“, Wodzek na „Wodek“, Wygodę na „Ruhheide“, Zagajewicki na „Forbach“, Zamezysko na „Milchhof“, Złotniki na „Gildenhof.“

*** Dwoch braci,** Leon i Władysław Ewertowie (18 i 11 lat), zbiegli z Poznania, zabrawszy rodzicom 17 talarów.

*** Pod Karlsruhe,** w Badenii, zabity został, jak donoszą gazety niemieckie, w pojedynku dnia 24 b. m. Czesław Wołowski, student tamtejszej szkoły politechnicznej. Młodzieniec ten liczył dopiero lat 18 i padł przy pierwszej kuli, ugodzony w skronie. Przeciwnikiem jego miał być Moskal.

*** Na folwarku** Szymonki, należącym do dominiom Dubinka, spaliła się dnia 25 października owozarnia a w niej 360 owiec, krowa owczarka i znaczne zapasy paszy. Prawdopodobnie ogień został podłożony.

*** Nowo wybranego burmistrza** w Pniewach, p. aktuariusza Hoffmanna z Szamotuł, nie zatwierdziła królewska rejencya. Miasto to ma nieszczęście z swymi wyborami, jest to bowiem już drugi wybrany burmistrz, który został przez królewską rejencyę odrzucony. Pan Hoffmann jest, o ile nam wiadomo, Polakiem.

*** W Modrzu** pod Stęszewem odebrał sobie życie w zeszłą sobotę czeladnik mularski Kliz, ze Szlaska, tam zatrudniony, przernawszy sobie gardło brzytwą.

*** Otwarcie szkoły** gospodarstwa leśnego we Lwowie:

Po kilkoletnich zachodach i niestrudzonych usiłowaniach została w dniu 25 bm. otwartą we Lwowie szkoła gospodarstwa leśnego. O godz. 9 zrana odbyło się nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, celebrowane przez ks. Odelgiewicza. Potem zebrała się publiczność — około 60 osób — w budynku szkoły, położonym naprzeciwko woschniej w realności niegdys Weiglów. Budynek ten przerobiono i urządzono stósownie do wymagań szkoły. Dom parterowy wyrestaurowany został podług planu i pod kierunkiem p. Reuta, inżyniera Wydziału krajowego. Zaraz od wechodu na prawo i na lewo wchodził się ze sieni do przedpokojów, prowadzących do dwóch sal wykładowych i do pokojów, z których jeden przeznaczony jest dla profesorów, drugi dla dyrektora.

Na prost od wechodu, a pomiędzy wzmiankowanemi salami wykładowymi, jest sala muzealna. Sala wykładowe są zaopatrzone w stoły wysuwalne wyglądają jak prawdziwe pieceśdełka pod względem komfortu. Bardzo oryginalne są ozdoby malarzkie wzdłuż kątów sufitowych i po rogach ścian. Wyobrażają bowiem graficznie różnice miary metrycznej w porównaniu z miarą duodecymentalną. Uczeń patrząc w sufit będzie miał ciągle przed oczyma te wymiary, i przyzwyczaj oko do nich. Pomysł do tej bardzo ładnej a zarazem pożytecznej dekoracyi dał p. Ludwik Wierzbicki, nadinżynier kolei lwowsko czerniowieckiej. Sale mogą wygodnie pomieścić sześćdziesiąt uczniów.

Muzeum, pomieszczone w szafach wzdłuż ścian, od dołu do sufitu, i wielkim podwójnym gablocie na środku sali, zawiera wszystko, co tylko uczeń szkoły leśniczej widzieć potrzebuje praktycznie. Zbiory te pochodzą w znacznej części z darów Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, a szczególnie piaszyn zbiór dendrologiczny, dalej zbiór nasion i krzewów leśnych, jakiego rzadko można ujrzeć w Europie w takim komplecie i z tak ciekawymi złożony okazów. Interesującymi są np. modele wszelkich możliwych plotów, używanych w gospodarstwie. Modeli tych dostarczyło także muzeum hr. Dzieduszy-

ckiego. Zbiór ornitologiczny i entomologiczny, zasługują na szczególniejszą uwagę każdego zwawcy. Upieczkowanemu zbiorów zajmował się w szczególności dr. Romer z Tynieckim, a służba i rekordzielnicy hrabiego Dzieduszyckiego stali im do dyspozycyi. Roboty stolarskie dostarczył pan Ostrowski, pracując dzień i noc, aby uskutecznić wszystko na czas. Ogród naokoło budynku urzędu p. Tyniecki, wyłącznie dla celów nauki leśniczej.

Uroczyście samegoż otwarcia zagał marszałek krajowy, książę Sapieha, a, pod szyc, że minęły czasy, kiedy hałas poplacał, teraz trzeba się brać do pracy. Położył także nacisk na szczególniejże zasługę ministra Chłumetzkiego w przyszłości do skutku szkół. Reprezentant rządu, członek kuratorji radca Orlecki, wezwał uczniów (których było około 30 z gromadzonech) do gorliwego zajęcia się studjami i wspomniął z największym uznaniem o poświęceniu obywatelskiem hr. Dzieduszyckiego Włodzimierza — P. Henryk Strzelecki, którego gorliwość przezwannie szkoła nowa zawdzięcza być swój, przemówił także do uczniów, jako do przyjaćli zawodowych, dla których on sam z gronem profesorów będzie doradcą.

Jeden z profesorów dublańskich powitał nową szkołę imieniem bratniego zakładu rolniczego, a dr. Kreuz imieniem wszechniem, pod której skrzydłami będzie się rozwijał, korzystając ze zbiorów jej i biblioteki. Prezydent miasta pan Jasiński wyraził wdzięczność sejmowi za kreacyę zakładu, który przynosi zaszczyt miastu. Pan Lettner, inspektor lasów przypomniał uczniom, że czeka ich misya mozolna ale wdzięczna, przyczynienia się do dobroty kraju. Referent Wydziału krajowego p. Skwarczyński wskazał na ekonomiczne znaczenie racjonalnej nauki leśniczej. Wreszcie rektor akademii teraźniejszej, pan Franke, wyraził radość swoją i życzenie powodzenia szkole, która pod skromną firmą kursu leśniczego tuliła się przedtem w murach akademii technicznej, a dziś znajduje się już we własnym obejściu. (Dziś n. Pol.)

*** Z pod Twardowa** (w powiecie pleszewskim) piszą nam pod dniem 26 b. m.:

Proboszcz nasz, ks. Atanazy Styczyński, został przez pa a radcę ziemiankiego Nollau w Gnieźnie upomniany o przesłanie kontraktu dzierżawy, gdy atoli ks. Styczyński przyjął nie chciał aż dwóch listów, w wspomnionej okoliczności do niego wystosowanych, został przez tegoż na karę porządkową 10 tal. 14 sgr. skazanym, która to kara zostanie przez woźnego Bothe z Kotlina w tych dniach przez egzekucyę ściągająca. — Wczoraj zawiązało się w parafii naszej Kółko rolnicze pod tytułem: „Kółko rolnicze dla parafii Twardowskiej z Magnuszewską i Witaszycą.“

*** Kalendarz.** Jutro, w czwartek dnia 29 października. Naręczya z biskupa. Wschód słońca o godzinie 6 minut 51; zachód o godzinie 4 minut 35. Dług dzień 9 godzin 57 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 29 października 1424 urodzenie Władysława Warneńczyka. — 1536 śmierć Piotra Tomickiego biskupa krakowskiego. — 1611 Zółkiewski przedstawia Szjskich na sejmie w Warszawie.

(!) **Z pod Książa,** 25 października. (Kronika miejscowa dotycząca p. Kubeckiego.) Wszystko, co dotychczas mam, dałoby się niemal w kilku wyrazach skrócić: oto p. Kubeckaz wszystkim a wszystkim, gdy tylko jaki cień niechęci przysięgnie sobie dopatrzyć może, wytacza procesa. — Tych bez liku teraz jest w biegu. Ani p. prokurator w Kościecinie, ani sąd śremski nie mogą się nieestety skarżyć na brak zatrudnienia — czynności jurystycznych, w których doprawdy w coraz nowe doświadczenia — co do praw majowych zwłaszcza — się wzbogacają. Ale oprócz ogólników i kilka szczegółów na tem polu donieść znow moze. Jest tu pewien obywatel, gorliwy katolik, p. Dobrowolski. Tego denuncyował p. Kubeckaz, że miał się gdzieś wyrazić mniej więcej w tej treści: Kubeckazka zawezwujemy do chorego, notabene w nocy, a skoro będzie w dre dze, dostanie pigułek. — Rzecz ta musiała się tylko zrodzić w imaginacyi p. Kubeckaza. Mał już 17 b. m. termin p. Dobrowolski, ale zaprzeczył temu, dodając uwagę, że p. K. nie wart nawet nie tylko słów, ale nawet myśli żadnych, któreby powstać mogły w głowie prawego katolika o jego sobie! — Tenże sam Dobrowolski miał drugi termin, że zastępuje miejsce księdza, z wiaszcza, że chrzci i po grezobom przewodniczy. Nawet miał mieć przy jakims pogrzebie stu! O to ostatnie był przesłuchiwany jako świadek byłby księcielny, Tomasz Menski, i był pytny, czy nie widział stuly u p. D. Ze p. Dobrowolski na pogrzebie jako katolik oodzi, nie ulega wątpliwości. Ale żeby miał wchodzić w prawa księdza, to jest potwarza a raczej plotką, w którą zaiste niepodobna, aby p. Kubeckaz sam wierzył. Co do owego chorego, do którego niby miano nowego dusz pasterską zaważać, tyle skutku, że podobno śandam co noc sypia u Kubeckaza, a w razie potrzeby niezawodnie pojawia się z nim do chorego. Zresztą niech się nie obawia p. Kubeckaz, bo w parafii jego wszyscy czerstwi i zdrowi, moene i hartowne mają dusze, nikt nie zachoruje! A choć zachoruje, nie będzie wystwiony p. K. na podobne, jakich się spodziewa, na tapetaw. Liczba parafian p. K. nie się nie zwiększyła, owszem zmniejszyła się, bo pani Fliege z córka już gdzieś w świat dalszy na służbę poszła. Pozostała się tylko, oprócz dworu i otoczenia domowego p. Kubeckaza, p. Schmidka, p. Ganz i zmuszana od swego państwa służąca poczteraz, a nie pastora, jak to dawniej donosiłem, którą w Książu pod imieniem „czarnej Maryny“ wszyscy znają. Z mężczyzn nikt nie chodzi, oprócz organisty Heroczyńskiego i państwa Tórzów. Pierwszy jest organista niedzielny a drugi księcielny, któremu we funkcjach dopomaga żona. Razu jednego poszedł do kościoła z wielkiej tęsknoty przed nabożeństwem katolik, stary ex-kan-dar-m. Mógłbym go nazwać, ale wstrzymuję się od tego. Ten exkan-dar-m twardej natury poszedł niby na mszę. Jednak jeszcze przed mszą uciekił z kościoła, bo go niewymowny strach opoanwał, że nikogo, oprócz wzyj wymienionych kobiet, w kościele nie widział. Pan Kubeckaz zaprosił nawet zeszłej niedzieli wszystkich swych parafian na kawę. I to sposob przyniesienia a raczej powiększenia parafii. — Pani Schmidka robił wyrzuty, że dwa dni nie była w kościele. Nie mogła biedaczka przybyć, bo kopala sobie perki — tak się umiewinniała przed Kubeckazkiem. W końcu i to dodać mi koniecznie wypada, że protestanci, których może p. Kubeckaz od swej parafii zalicza, odwiedzają kościół podczas jego świętokradzkiego nabożeństwa. I tak zeszłej niedzieli było ich czterech. Dwóch znani są i byli to nauczyciele protestanci — z Oledrów Zakrawskich p. A. i jego brat. Dziś zaś oprócz zwykłych osób, trzech Nie ców protestantów z tutejszego miasta było w kościele na nabożeństwie: komisarz p. Brühl, młynarz pan Czerniak (czy się tak pisze, nie wiem — ale tak go zwią) i szewc p. Flieguer z koleżkiem w lewem uchu. — Przychodzi mi na myśl ow list do świętej kongregacyi do Rzymu pisany. Bezczelnie okłamał a raczej chciał okłamać p. Kubeckazka św. kongregacyę, bo ks. dziekan Rzeźniński przez całą ulicę ust nie otworzył, kiedy Pana Jezusa do Włocławek wywoził. Zaświadczył to mogą wszyscy katolicy, przy ulicy owej mieszkający! Dalej mówi a raczej pisze w swej dumnej odezwie a raczej pokornej prośbie p. K.: „bardzo mała część słucha mojej mszy a nieporównanie większa część wstrzymuje się od sakramentów.“ Widzimy ilu chodzi do kościoła — a że u spowiedzi nikt u niego nie był, zaręczyć moge! I pewnie też nikt nie pójdział! Pytanie jednak stawił bym się ośmielić — a gdzie i do kogo sam Kubeckaz do sakramentów przystępuje? Pewnie jezdi do p. Pyski albo p. Reinkena? Zresztą może być o tem przekonany i zapewniony, że parafianie prawi

strają się o obrok i pociechy duchowne! Niech on lepię o sobie pomysli a o nas się nie klopecz. Nikt tu z p. Kubeckazkiem nie obcuje, bawi on się ze swym dworem i goni się z pieskiem po ogrodzie w jasny dzień, bo wieczor m, skoro się mroczyć poczyna, siedzi w domu szalenie zamknięty.

Wiadomosci polityczne.

*** Berlin,** 27 października. [Budżet marynarki niemieckiej. — Książę Bismarck i proces przeciwko Kullmannowi. — Zagajenie parlamentu niemieckiego. — W sprawie hrabiego Arnima. — Książę Bismarck i książę Hohenlohe. — Ks. Biskup trewirski. — Królowa wdowa bawarska. — Doniesienia biejące.] Również i budżet marynarki niemieckiej znanym jest obecnie. Tenże wykazuje dochodów 133,650 marek, podczas kiedy w roku bieżącym wynosiły one tylko 62,970 marek, zatem więcej na rok przyszły 70,660 marek. Biejące wydatki wynoszą 18,995,248 m-rek, w porównaniu do bieżącego roku o 4,976,476 marek więcej. Prócz tego jednorażowe wydatki obliczone są na 11,138,302 marek. Na bieżący rok wynosiło extraordinarium 39,534,510 marek, zatem na rok przyszły mniej o 28,396,208 marek. Suma zatem wszystkich wydatków na marynarkę niemiecką na rok 1875 ustanowiona jest na 30,133,550 marek. Z biejących wydatków wyszczególniamy: na sadownictwo i cura animarum 46,488 m., na personal wojskowy 4,502,579 m., na utrzymanie okrętów w stanie przydatnym do służby 2,252,115 m., dla niemieckiego obserwatorium astronomicznego 74,800 marek. Z nadzwyczajnych wydatków: Na budowę okrętów wojennych 4,748,180 m., zatem na rok 1875 mniej 12,972,258 m.; suma ta użyta być ma mianowicie: na wykończenie okrętu „Grosser Kurfurst“ 1, 870,577 m., okrętu „Friedrich der Grosse“ 2,536,371 m., okrętu „Preussen“ 488,565 m., okrętów wojennych „Kaiser“ i „Deutschland“ 545,142 m. Na budowę trzech opancerzonych łodzi kanonierskich 1,080,000 m., na budowę okrętów ogniowych i wiez ogniowych 353,100 m., na zakupienie materiału do torpedów 1,500,000 m., na urządzenie niemieckiego obserwatorium astronomicznego 65,000 m. i to dla miejsca centralnego 40,000 m. i dla miejsc pobocznych 25,000 marek. Na rok 1875 potrzebnym jest postawić w stan przydatny do służby następujące okręty: dla stacyi zagranicznych 1 korwetę z pokładem gładkim i 1 łódź kanonierską dla Indyi Zachodnich, 1 łódź kanonierską dla morza Śródziemnego, 2 pokryte korwety (okręt do ćwiczenia kadetów morskich na 12 miesięcy) dla Azji wschodniej, pokryta korwetę do obserwowania przejścia Wenedery, fregatę pancerną, korwetę z gładkim pokładem jako eskadrę ruchomą. Jako okręty do ćwiczenia 3 fregaty pancerne, awizo każde na 4 miesiące w eskadze, 3 brygi dla kadetów odnośnie chłopców okrętowych, korwety z gładkim pokładem dla chłopców okrętowych, okręt artyleryjny, dwie łodzie kanonierskie I i 6 II klasy; prócz tego pewną liczbę okrętów do służby w stacjach marynarskich i do pośredniczenia w ruchu pomiędzy warsztatami.

Książę Bismarck zaś, jak się zdaje, zapozwany do Wyrzburga, ażeby być przesłuchanym jako świadek w procesie przeciwko Kullmannowi. Spenersche Ztg donosi, że kanclerz państwa ze względu na przypadające w ten sam dzień zagajenie parlamentu niemieckiego oświadczając, iż mu jest niemożliwym stawić się przed sądem przysięgłym w Wyrzburgu. List jednakże prywatny ztamtąd donosi, że obrońca Kullmanna, adwokat Gerhard, nie zadawalnia się uniewinnieniem księcia Bismarcka i domagać się będzie, żeby się w terminie osobiście stawił. Ciekawości, jak sobie wobec tego postąpi sąd bawarski, boć nie ulega wątpliwości, że książę Bismarck jest w tej sprawie najgłośniejszym świadkiem a odczytanie zeznania jego sprzeciwiałoby się zasadom postępowania ustnego.

Parlament niemiecki zagajony zostanie w nadchodzący czwartek dnia 29 b. m. o godz. 1 w południe na białej sali zamku królewskiego, jak twierdzą, osobiście przez cesarza Wilhelma. Po przednio odprawionem zostanie nabożeństwo dla protestanckich członków parlamentu w kaplicy zamkowej o godzinie 12 w południe, dla katolickich zaś posłów w kościele św. Jadwigi o godzinie 12 1/2 w południe.

Dziennik Post doniósł wczoraj wieczorem, że stan zdrowia uwięzionego hr. Arnima nagle się tak pogorszył, że uwolnienie go z Charité możebnie jeszcze dziś nastąpi. Wobec tego twierdzenia konstatacje Kreuz Ztg, że, jakkolwiek hrabia Arnim jest rzeczywiście bardzo cierpiącym, to jednakże nagle pogorszenie jego stanu nie nastąpiło. W każdym razie znajduje się on jeszcze w Charité i o rozkazie uwolnienia go dotąd nie nie slychać. Przeciwnie twierdzi Spenersche Ztg, że uwolnienie hrabiego nastąpi lada chwila. — O śledztwie, prowadzonym w sprawie hrabiego Arnima w ambasadzie paryskiej przez radcę sądu miejskiego berlińskiego p. Pescatore i prokuratora p. Tessendorf dowiaduje się Vosische Ztg, że zeznania personalu ambasady nie dały żadnego powodu do formułowania nowego materiału dowodowego. W zakres śledztwa podciągnięto pytania, które, jak pomieniony dziennik dodaje, nie wspólnego nie mają z znaną dotąd treścią oskarżenia przeciwko hr. Arnimowi.

Przybycia księcia Bismarcka z Warcna spodziewają się dziś o godzinie 6 wieczorem. — Niemiecki ambasador przy rządzie francuskim, książę Hohenlohe, miał wczoraj w południe posłuchanie u cesarza. Zabawi on, jak się dowiaduje Post, przez pewien jeszcze czas w Berlinie, ażeby wziąć udział w pracach parlamentu, tem

więcej, że obecność jego w Paryżu przed zebraniem się Zgromadzenia narodowego mniej jest potrzebna.

Książę Biskup trewirski znajduje się jeszcze w więzieniu, pomimo wyroków dwóch instancji, nakazujących uwolnienie go z więzienia. Sprawa jego rozstrzygać się będzie ostatecznie przed tujejszym najwyższym trybunałem na posiedzeniu czwartkowym. Na tym samym posiedzeniu rozstrzygać będzie nadto pomieniony trybunał w 15 innych procesach o przekroczenie przeciwno prawom polityczno-kościelnym.

O stósunkach rodzinnych królowej-wdowy bawarskiej z dworem pruskim pisze Montags Ztg: „Jak słysząc, stósunki rodzinne królowej-wdowy bawarskiej z tujejszą rodziną cesarską, które były dosyć ściśle i żywe, zostały po konwersji królowej prawie zupełnie zerwane, ponieważ nawet ponowne listy cesarza, w celu wstrzymania byłego członka rodziny od kroku dziś spełnionego, nic nie pomogły.“

Rzeczywisty tajny radca legacyjny doktor Aegidi, szef biura prasowego w ministerstwie spraw zagranicznych, powrócił do Berlina.

Ambasador niemiecki przy dworze londyńskim, hr. Münster, przybył tu wczoraj.

Wszyscy ambasadorowie zagraniczni przy tujejszym dworze znajdują się jeszcze na urlopie, z wyjątkiem ambasadora angielskiego, lorda Odon Russell. Za kilka dni spodziewany jest ambasador rosyjski Oubril.

* Warszawa. [Objazd hr. Kotzebue'go. — Margrabi Wielopolski.] Korespondent tujejszy do Czasu podaje pod dnem 12 b. m. bliższe i ciekawe szczegóły o objeździe po kraju hrabiego Kotzebuego, które tu powtarzamy jako uzupełnienie suchego i nie mówiącego raportu Dziennika Warsz., przed kilku dniami przez nas podanego:

Najważniejszym faktem, obecnie nas dotyczącym, są objazdy Kotzebue'go. Dla niego naprawiają szosy, brukują ulice, malują domy i wszystko, co się da, przyprowadzają do porządku. Oczywiście, że porządek to zewnętrzny tylko, miejscami bliżej nawet, ale bądź co bądź zawsze porządek. Smutną stroną tego porządkowania stanowi ta okoliczność, że odbywa się ono z wielkim wysiłkiem i kosztem mieszkańców miejscowości, przez które generał-gubernator ma przejeżdżać. W czasie swego podróży generał-gubernator słyszy wszędzie i od wszystkich jedną odpowiedź na swe pytania: „Wszystko dobrze“, śmiew jak w Goldbachu. W samym początku objazdu, mianowicie w Piotrkowie na owo stereotypowe „wszystko dobrze“, nie chciał przystać ani sam Kotzebue, ani jeden z majątniejszych obywateli miasta, właściciel teatru i browaru p. Selin.

Wiedząc zapewne, a jeśli nie wiecie, to domyślacie się, że przy objazdach je erał gubernatorskich przedstawiają się wszędzie pomiędzy innymi deputacjami obywateli wiejskich i miejskich. Otóż w Piotrkowie, skoro deputacja obywatelska na zapytanie Kotzebue'go „Co u pań w szych?“ odpowiedziała wed ug programu, naprzód ułożonego: „Wszystko dobrze“, Kotzebue zwrócił uwagę deputacji iż wie o ciężkim położeniu obywateli królestwa Polskiego, że mianowicie sprawa serwitutów wiołańskich paraliżuje im wiele usiłowań, zmierzających do polepszenia stanu gospodarstw rolnych. Na uwagę tę członek deputacji, p. Ostrowski Aleksander z Malu szyna, odpowiedział Kotzebue, że istocie sprawa serwitutów jest plagą gospodarstw, ale że wchodzi ona w zakres takich s ósunków prawnospóecznych, o których deputacja nie może się odzywać, chyba gdyby generał-gubernator wyraźnie ją do tego upoważnił. Na to Kotzebue oświadczył, iż zamawia sobie w tym względzie usługi pana Ostrowskiego i prosi go o przybycie do Warszawy z zaproszeniem przez siebie do wspólodziuła drugiemu obywatelowi dla zastanowienia się, czyby w sprawie serwitutów nie dało się czego zmienić. Dodać trzeba, że pan Ostrowski jest znany jako jeden z zdolniejszych rolników i za rządów Wielopolskiego był dyrektorem komisji rządowej spraw wewnętrznych.

Co do pana Selina, to ten jako członek deputacji miasta Piotrkowa krótko i węzłowato powiedział Kotzebue, iż wszystko, co widzi, jest bliższym, że w mieście nędza i ucisk, a miejscowe władze na każdym kroku przypominają każdemu o panującym w kraju stanie wojennym. Kotzebue oświadczył na to, iż postara się przekonąć sam o wszystkim.

Pierwszym skutkiem odezwania się śmiełego piwowara było zapytanie się gubernatora piotrkowskiego: czy Selin jest starym mieszkańcem miasta, czy też mieszka za paszportem. Szczęśliwie znaleziono pana Selina w starych ksiązkach, inaczej wyprawiono by zapewne z Piotrkowa. Obecnie generał gubernator pojechał do Lublina.

Od kilku dni obiega tu szczególnego rodzaju wiadomość, jakoby z Petersburga nadejść miał rozkaz, wzbraniający młodemu Wielopolskiemu, zarządzającemu Księstwem Łowickim, używania tytułu „margrabiego Myszkowskiego.“ O ile się zdaje, zakaz istotnie wydano, przynajmniej osoby warogodne zapewniały mnie o tym najsołennie. Nikt jednak nie zna przyczyny tegoż wypadku, proces bowiem Myszkowski z Wielopolskimi o tytuł margrabiego ukończony został jeszcze przed rewolucją 1830 r.

* Wino. [Stósunki na Litwie.] Podczas gdy w innych ziemiach polskich ucisk zdaje się nieco tracić na sile, tu, na Litwie prowadzi się dalej dzieło ostatecznego zniszczenia narodowości polskiej. Jednym ze środków, jakie carat moskiewski ku temu obrał, jest zupełne zubożenie kraju. Pod tym względem kreśli korespondent z Litwy do G a z. N a r. smutną dolę ludności litewskiej.

Rok 11 — pisze on — już mija od czasu powstania na Litwie, a my naprótno czekamy powrotu braci naszych ze Syberji i emigracyi, również jak i na zwolnienie ucisku; owszem rok po roku powiększa się przesądowanie prowincyi naszej. Gdy Moskale w Koronie umyślają się do koronarzy, jak to miało miejsce na tegorocznej warszawskiej różniczej wystawie, z nami, odda lonymi od świata, nie uważają za potrzebę maskować się, kopy nas z całym brutalstwem po staremu, nogami. Biedni bracia nasi z Poznańskiego, oddaleni od Moskwy, sądzą między M skalami znaleźć poszanowanie swych praw i majątków. By rozdrożyć ich z oczu zasłone, opiewem o nowo wprowadzonych sądach mirowych (pokoju) na Litwie; o adwokatach, po starych jednocześnie z temi sądami. Z tą nową plagą, na Litwie zesłaną, żadna kontrybucya niedorówna. Gdyby nam Litwom kazano połowę dochoów z majątku oddać rządowi najędznie, jako kontrybucya, a natomiast dano nam sądy choćby takie, jakie istnieją w Poznańskiem, to uważalibyśmy jako wywłaszczenie bardzo wielkiej dla nas łaski. Od czasu nastania nowych sądów pokojów i majątki nasze wydane zostały na łup zbrodniarzy i wszel-

kiego rodzaju ludzi nieuczciwych, których liczbę zwiększają niestety miejscowi adwokaci (wypędzeni ze służby Moskale) zachęta do wytaczania rozmaitych niesprawiedliwych procesów. Sądy mirowe (pokoju) zostały wprowadzone u nas z wiosną 1872 roku. Oddane zostały tym sądom sprawy cywilne i kryminalne, jeżeli wartość przedmiotu procesowanego nie przynosi 500 r. (75) zlr.) Sądy te mają drugą instancya w powiecie i kasacya w s-nacie w Petersburgu. Sędzia okręgowy sam rozstrzyga sprawy. Zjazd sędziów mirowych (pokoju) z całego powiatu (jest ich z przemezwykle 5) stanowi drugą instancya i ostatnią, kasacya w Petersburgu. Sędziami są nasi z Moskwy czynownicy, którzy nienawidzą wogóle ludzi z możnych i niezależnych, a tóem bardziej, jeżeli ci ostatni są Polakami. Niecałóć swą mają tu sposobność stósować na obszarém polu jakie następczają sprawy sądowe. Ponieważ na Litwie Polacy są właścicielami ziemskimi dotychczas, więc zezwani przed sąd (sami rzadko wytaczają procesa) zwykle de facto przegrywają, de jure wprawdzie czasem wygrywają, i to wtedy zwykle gdy strona przeciwna nie wstanie jest przegranego procesu zapłacić, pozwala się wówczas szlachcicowi wsadzić do więzienia swego przeciwnika. Najprostszą sprawą, której natchyniastwo rozstrzygnięcie oszczędziłoby kosztów procesu i straty czasu, tak długo zwlekają, aż strona przeciwna, jeżeli to włościanin, zdola skorzystać ze spórnej sprawy, lub sprawdzenie poniesionej szkody stanie się niemożliwym, jak n. p. strata znoża i t. d. Dopuszczają to nieraz do wściekłości, ale na to rady n e m a... tr eba cierpliwie z założeniami rękami czekać. Powiat cały pod względem sądownym dzieli się na kilka okręgów (5-6). Na miejsce pobytu sędzów naczynane są s ódki, zawierające po 3,000 ludzki, zajmują ogromne przestrzenie. Sędziowie wszakże wybierają zwykle sobie na rezydencya, wieś rządowa, gdzie za mieszkanie nie nie płacą. Z tego powodu, aby dostać się do sędziów, nieraz należy przebyć 4-5 mil, tam i napowróć 10. Sędziowie są widzialni tylko od 11 do 2 godziny i to nie każdego dnia. Czasem sędzia nie przyjmuje, bo nie ma czasu, często nie ma go wcale w domu; takie ewentualności wydzarają się po kilka razy w tygodniu. Gdy sędziów petent nie zostanie obowiazany jest czekać, niema bowiem oddać komu podania; poczta wprawdzie przesiada można, lecz w takim razie nie wiadomo, kiedy zostanie odebrane; zdarza się, że zapisanym bywa, jako otrzymane z poczty dopiero po miesiącu. Iny jeszcze wzgląd nakazuje osobliwie oddać podanie.

Obecnie, od 1 lipca 1-74 za każde podanie płaci się 30 centów, tyleż za każdy złożony czy to dowód czy kopia za wybierane kopie płaci się kancelarskie tó po 30 ct. od arkusza, lub szutki, gdy ta kilka wierszy zawiera; każde żądanie musi być przedstawione na piómie i opłaca się za nie 30 centów, choćaby to szło tylko o wybranie kowli. Oprócz tó należy opłacać się procent od pretensyi. Jeżeli żądam zwrotu pieniędzy, to prócz podania, które kosztuje 30 ct., płaci się jeszcze 1 ct. prc. od sumy żądanej. W razie niedopłaty, chociażby tylko centa, sędzia ma prawo na koszt petenta wysłać egzekucya w osobie sudebnego przystawa, (sądownego egzekutora), a w takim razie wypadnie za cent zapłacić 20 zlr. lub więcej nawet. To zmusi a do osobistego oddawania podać, przy cém rzecz jest niezbędna dla własnego bezpieczeństwa wziąć pokwitwanie. Najczęściej w wsiach, w których czekać wypada na sędziów, prócz lichej karczmy, gdzie sprzedają wódkę, niema żadnego zjazdu i żadnych zapasów kulinarnych, takowe z sobą przywozić należy, ale co do mieszkania, to trzeba zadolnić się wspólna izbą szynkową z pijanym chłoptwem i żydostwem. Nareszcie sędzia przyjął podanie, powiadając, że gdy kolej nastąpi, sprawa rozpatzoną zostanie. Kolej wyznacza się zupełnie dowolnie, żadnej kontroli w tym względzie nie ma, nieraz po roku ko eł wyznaczoną bywa. W razie przegranej, ten, co posiada majątek, ulęga nat chmiastowej egzekucyi, w razie zaś wygranej, jeżeli sprawa z robotnikami, majstrom, dzierżawcą i t. d. w ogóle z tymi, co nie posiadają ziemi lub domu, wygrywający otrzymują tylko pismo egzekucyjne, (ispolnitielny list), który musi opłacić i doręczyć sądownemu egzekutorowi ze wskazaniem, gdzie się znajduje majątek dłużnika. Otrzymawszy pieniądze na drogę, urzędnik jedzie, majątku najędziej nie wyjadując, dosyć bowiem zaprzeczć swę własności, abzy uwolnić się od egzekucyi. Jeżeli wygrana suma przynosi 150 zlr., to dłużnika wolno wsadzić do więzienia, ale w takim razie wypadła opłacać koszt więzienia. Po wytrzymaniu chociażby jednodziem w więzieniu cała pretensya umarza się.

Jeżeli, przegrawszy w pierwszej instancyi, interesant zapłaci należność, a w drugiej instancyi sprawę wygra, to pieniędzy mu nie oddadzą, a dają mu pismo egzekucyjne i to jest stała reguła. Wówczas interesant może dowoli uganiać się za dłużnikiem Skutkiem, że włościanin łatwo wygrywa, jakkolwiek niesprawiedliwie, niechęć między stanami wzrasta tóem bardziej, że z braku szkół, jakiego nigdy w Polsce nie było, ciemnota i n a mętność się szerzą. Zjazd sędziów mirowych odbywa się co miesiąc w pierwszych dniach miesiąca, sądzą nadeśtane przez sędziów okręgowych sprawy. Mając jakiś interes do zjazdu, zawsze o najmniejszą nawet rzecz wypadła udawać się do prezesa, chociażby o przeczytanie tylko podania. Prezes zjazdu przyjmuje od 12 do 2 godziny i to zaledwie kilka dni w tygodniu jest widzialnym. Dnie, w których przyjmuje, dowolnie zmienia.

Przybywający ze wsi nieraz po kilka dni na audyencya u prezesa czekać musi. Ta zwykle w następny sposób odbywa się: Wszystkich, mających podanie do prezesa sądu powiatowego, wpuszczają do sali sądowej; tu siadają wszyscy na ławie i tak długo czekać należy, aż poważna liczba petentów się zbierze. Wtedy drzwi zamykają i nowoprzybywający wpuszczani nie bywają; wypadła przeto przychodzić wcześniej, a inaczej drzwi przed nosem zamknięte zostają. W sali wypadła czekać nieraz godzinę lub dwie, palić nie wolno, głośno rozmawiać również, porządku pilnuje żołnierz, którego wyrok jest stanowczy, a który nawet bezkarnie impertynency-powielić może. Wreszcie dzwonią po 5 minutach drugą raz d wonią, dalej znowu po 5 minutach dzwonią, aż nareszcie otwierają się drzwi i wychodzi prezes, ubrany w łańcuch — który według ukazu, robi go nietykalnym. Gdy prezes usiadzie, przystępują doń po kolei śmiertelnicy. Zadnych rad sędzia nie udziela, zbyma zapytania monosylabami, odpowiedzi nie powtarza, iaje, jeżeli mu się wyda kto natrętem. Słowem jest to najnieprzyjemniejsza figura, a nadta swém znaczeniem, które w istocie jest nieograniczoném, gdyż drobnych spraw nikt opędzić się nie może. Nie chcą narażać na zły humor panów sędziów, na wycieranie kół w przedpokojach, zmniejszają szlachta wynajmuje czynowników Moskali wypędzonych ze służby, których co niemiarą dla prowadzenia spraw i daje im z konieczności pełnomocnictwo, co prócz ogromnych kosztów naraża jeszcze na częste nadzucia.

Paryż, 25 października. [W sprawie noty hiszpańskiej. — Doniesienia potoczne.] Półrządowy dziennik le Moniteur pisze: Korespondencye nasze wiedeńskie zapewniają w sposób nader stanowczy, że do dnia dzisiejszego tenor noty hiszpańskiej w Wiedniu przedłożony nie został. Wynurzają one również głębokie przekonanie, że ani w Berlinie ani tó w Londynie nie przedłożono tegoż tenora. Sprawa ta zatem pozostanie jedynie pomiędzy Francją a Hiszpanią. Zdaje się nadto, że gabinet wiedeński już się w to wdął, aby przeskodzić ile możności, izby chwilowe nieporozumienie pomiędzy Hiszpanią a Francją przybrać mogło charakter groźniejszy.

La Presse zaprzecza pogłosce, jakoby w Nizzy i Marsylii wybuchną miała cholera.

Akademia francuzka wyznaczyła na czwartkowym swém posiedzeniu terminu na przyjęcie w poczet swych członków trzech nowych kandydatów t. j. p. Mezières na dzień 3 grudnia r. b., pana Aleksandra Dumas na 14 stycznia r. b. i pana Caso na koniec lutego.

Książę Napoleon wydał świeży manifest do Korsykanów.

Książę Wali był wczoraj w odwiedzinach u księcia de Mouchy.

* Nis dryt. [Artylerya karlistowska. — Porównanie republikanów z karlistami. — Z obozu karlistów.] Monde, odpowiadając na jeden punkt oskarżenia w nocie hiszpańskiej, przypomina, jakim sposobem powstała artylerya karlistowska. W bitwie pod Estellą posiadali karliści tylko 23 dział, z tych cztery działa stalowe systemu Whitworth; dwanaście ulai karliści w swę ludwisarni Azpeitia, 27 wylądowano w pierwszych dniach lipca w Bermeo, 16 w końcu września w Matrice, 6 pod Figueras. I od tego czasu nie przestała ludwisarnia w Azpeitia dostarczać nowych dział. Armia w Nawarze posiada obecnie w ten sposób około 80 dział i artylerya jéj równa się co najmniej artyleryi republikańskiej.

Hiszpański korespondent Timesa podaje paralelę pomiędzy republikanami a karlistami, która z powodu swę bezstronności zasługuje na wzmiankę. Pisze on:

Z końcem bieżącego miesiąca dojdziemy do okresu, który obie wujące strony w Hiszpanii wybrały sobie do wykonania największych i najważniejszych czynów. Don Carlos odbył radę wojenną z generałami Elio i Mendiri i należy nam się przygotować na ważne wypadki. W tym samym czasie wyniósł pretendent kilku swoich krewnych i szwagrów na ważne posady w armii. Nie latwó jest obliczyć, o ile wzmocnią książęta ci sprawę Don Carlosa i jakich praw nabędą przez pomoc udzieleniu jemu, w razie, jeżeli tenże pozostanie zwycięzcą, do przywrócenia ich na trony w Włoszech. W każdym razie chcę ich dzielenia znojų i niebezpieczeństw księcia z ich krwi pochodzących i zasłużenią sobie na ostrogi w walce, której rezultatem ostatecznego przewidzieć nie można, jest dla nich zaszczytna. — Nic nie jest cudowniejszego, jak zmiana, jakiej doznał sposób myślnia ludzi przez nieszezęsne doświadczenie półwiekowych rewolucyi. Zmiana ta nie mogła być zupełnie. Ubogó zaledwie pięćdziesiąt lat od czasu, kiedy legitymicy na poparcie pewnych tylko dworów liczyli, podczas gdy liberalizm pewien był głósu ludów. Żołnierze służyli dziełu reakcyi; ochotnicy powstawali ze wszystkich stron, abzy krew swą przelewać za rewolucya. Patriotyzm rozpoczynał, pobity na jednym miejscu, walkę w drugim. Włochy, Grecya, Belgia, Niemcy i Polacy łączyli się wzajemnie braterstwem i solidarności. Święte przymierze ludów tworzyło się przeciwko świętemu przymierzaniu monarchów, pod hasłem: „Jeżeli despotyzm się spryszyga, natenczas spryszygamy się my na pohybel królom!“ Cóż się spryszyga dzisiaj? Republikanizm w Hiszpanii nie pozyskał nawet takiego Wiktora Hugo, ani takiego Garibaldi, abzy słowa zachęty wyrzekł. Ziemia jedynie polityka skłania Niemcy i inne państwa do uznania kłiki Serrano-Segasty. Rzeczpospolita nie wydatnia się w niczem, krom marek pocztowych. Rekrutuje ona jedynie proskrybowanych wbrew ich woli, lecz nie ma ani jednego hiszpańskiego lub zagranicznego ochotnika. Marynarka jéj, dowodzona przez Topete, nie potrafi strzedz kilku kilometrów wybrzeży, ani przeskodzić kontrabandzie wojennej. Karliżm przeciwkiew, który w 25 lutu był rozpoczął, liczy w głównym kwarterze w Nawarze 47 batalionów, 60 (80) dział, 10,000 jeźdźców. Wybór hiszpańskiej, ba nawet europejskiej szlachty znajduje się w jego szeregach. Izolowane oddziały przebiegają półwysep i obsadzają odułg upodobania najpiękniejsze prowincye. Posiada on przez siebie samego niezmiernie źródła i rozporządza zagranicznymi zasilkami, których źródła i rozciągłość trudno oznaczyć.

Korespondent do Morning Post w obozie karlistowskim przesyła z Durango pod dnem 16 października do swego dziennika ogólny pogląd na stan i operacye królewskiej armii. Pisze on:

Don Carlos zabity. Niebezpieczny spór wybuchł w Durang pomiędzy dwoma karlistowskimi batalionami tego rodzaju się zdumiewające wiadomości, wysłane w świat telegrafem a powtarzane przez republikańskie dzienniki. Piszę z miejsca, w którym się owa walka odbyła miała. Ciało Don Carlosa nigdzie nie znaleziono a co się tyczy rozkosz podnoszących karlistowskich batalionów to powiedział mi komendant tego placu, że nie miał dosyć żołnierzy, aby jefców odeśłać do Tolosy. Komendant placu musi być ślepym, jeżeli się da wierze depe szom madryckim; twierdzi on bowiem, że od trzech miesięcy nie widział tu nie tylko już żadnego batalionu, ale nawet i kompanii. Prawdą jest to, że rzeczpospolita widzi zbliżający się swę koniec i dla tego miota oskarzenia na wszystkich i przeciwko wszystkiemu. Dorregaray wypędzony, Mendiri w Paryżu, Tristanty armiar; wszystko to głupie kłamstwa, w Madrycie wymyślone; głupie, ponieważ nikt w nie nie uwierzy i ponieważ nawet wtedy, gdyby republikanie ogłosili doniesienie o rzeczywistym jakim sukcesie, niktby im jeszcze nie uwierzył. Wylądowano sześciu armat, 4500 karabinów przedstawnioném będzie bezwzajemnia jako wypadek, przyznający się do upadku karliżmu. Co się tyczy wzięcia La Guardia, tośny fortyfikacye te zburzyli i pozostawili tylko trzy bataliony, które otrzymały rozkaz, abzy się cofnęły, w razie gdyby nieprzyjaciel żywo nacierał. W skutek tego opuszczone, kiedy Laserna zbliżał się w 20 tysięcy żołnierzy i 40 armat, plac, którego bronie byłoby szaleństwem. Plan operacyi Laserna jest tak nieszezęśliwym, iż dziwić się można, że nawet tak mało utalentowany generał, jak Laserna, przyjął go mógł. Proponuje on, abzy nas za pomocą żalóg, znajdujących się na wysuniętych punktach, osaczył i wygłodził. Nas osaczył! Mły Boże, jakie on to chce uczynić? Kiedy w roku zeszłym cała armia hiszpańska znajdowała się w tych prowincjach, wtedy wycofał rząd, nie mogąc utrzymać ro lokowanych garnizonów, powoli te, którzyśmy nie osaczył, i pozostawił jedynie żalogi w głównych miastach. To się stało, kiedy Karliści jeszcze źle byli uzbrojeni i nie posiadali artyleryi. Dziś, kiedy dziesiąte razy są mocniejszymi, kiedy duch wojskowy ich ożywia, kiedy ich artylerya dosyć jest znaczną, wyobraza sobie Laserna, iż to znowu zdobędzie, co jego poprzednicy stracili. Jeżeli kiedykolwiek który z ludzi wyświadczył przysługę karliżmowi, to niezawodnie Laserna.

Z królewskiej głównej kwatery z Estelli telegrafują pod dnem 22 października: Don Carlos przeniósł się wczoraj z całym swoim dworem ztąd do Puente la Reyna. Cała strategia armii republikańskiej zdaje się ograniczać na marsze w tę i owę stronę; od miesiąca nie przestaje się poruszać pomiędzy Logronno, Tafallą, Larragą i Lerinem. Królewską armia bacznie śledzi ruchy nieprzyjaciela i ofiaruje mu naprótno bitwę; gdyż zaledwie tenże ją zobaczy, już się cofa bez walki. Siła nowéj karlistowskiej artyleryi, w połączeniu z fortyfikacyami, wykonanemi przez korpus inżynieryi, nakazuje generałom Laserna i Morionesowi

mieć się bardziej na baczności niż dotąd; nie mogą oni już bezkarnie wymierzać armat swych w odległości dwóch kilometrów na królewską linią bojową a pamięć bagnatów, które owe 50 tysięcy Conchy do odwrotu zmusiły, jest jeszcze za świeża, abzy śmiałości swę nie mieli nieco miarkować. Znaczące postępy, jakie codziennie organizacya karlistowskiej armii czyni, a mianowicie zwiększenie artyleryi i jazdy karlistowskiej, postawią armią tę wkrótce w takim stanie, że będzie mogła wobec nieczynności republikańskich mas, przejść do kroków zaczepnych. Sprawozdania nadesłane od dywizyi kastiljskich, biskajskich i guipuzocowskich nie donoszą nic nowego. — Podług paryskiego Moniteura miał hiszpański poseł w Londynie prosić w zeszłym tygodniu sekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, lorda Derby, abzy rząd angielski kazał strzedz portów i tym sposobem zapobiegł dalszym przesyłkom broni dla karlistów. Lord Derby odpowiedział na to, że jeżeli hiszpańska wojna domowa w ten sposób się przedłuży, to temu jest winien poniekąd brak patriotyzmu i energii ze strony narodu hiszpańskiego, za co tó pokutować musi. Gdyby marynarka i władze hiszpańskie były czujne, natenczasby dozór materyału wojennego dla Karlistów morzem był niepodobny a wojna już dawno ukończoną.

Późniejsze telegramy z obozu Karlistów brzmią: Puente la Reyna, 22 października. Król przybył tu dziś z rana. Jenerałowie Elio i Mendiri przyjmowali go. Wielki entuzjazm pomiędzy ludnością i wojskiem. JKMość oglądał pozycye od Carrascal do Tafalli. Nieprzyjaciel nie opuszcza swoich linii a jego nieczynność przypisują wzmagającej się coraz bardziej rywalizacyi pomiędzy Laserna a Morionesem. Bezkarność ich żołnierzy jest podług opowiadania dezertersów wielka. Pomimo przewagi liczebnej nieprzyjaciela jesteśmy w razie starcia pewni zwycięstwa; w przeciwnym razie my przejdziemy do kroków zaczepnych.

Seo de Urgel, 23 października. Fortyfikacye naszego miasta zostały uzupełnione. Dzięki artyleryi, odebranej nieprzyjacielowi forteca zabezpieczona jest od każdego ataku. Biskup z Urgel powrócił. Aklamacye mieszkańców tó okolicy są nie do opisania. Depesze z sztabu jenerałego infanta Don Alfonsa stwierdzają, że armia nasza w Aragonii i Walenji pod dowództwem JKr. Wsokości liczy już 21 batalionów piechoty wraz z batalionem zuawów, 8 szwadronów jazdy i 6 bateryi artyleryi.

TELEGRAMY.

Wiedeń, 27 października. Przed tujejszym sądem ziemskim odbywa się dziś na rekwiżycją berlińskiego sądu miejskiego słuchanie reaktora dziennika Presse, dra Lauser, jako świadka w sprawie hrabiego Arnima. Dr. Lauser wezwany został, aby zabrał ze sobą egzemplarz Pressy z dnia 2 kwietnia r. b., w którym zamieszczone są „rewelacye dyplomatyczne, tyczące się zatargów kościelno-politycznych w Pruszech.“

Waszyngton, 26 października. Prezydent powrócił z podróży swęj do Indyan odbytej. Santander, 26 października. Angielska łódź kanonierska „Sappho“ odplynęła do Santony. Bern, 27 października. Na życzenie rady stanów odwołała rada narodowa wczorajszą swą uchwałę, aby posiedzenia odroczyć do 16 listopada, i odroczyła się dziś po zupełném przedyskutowaniu prawa wojskowego do dnia 9 listopada. — Rada stanów ukończyła dziś narady o prawie małżeńskiem i odroczyła się do dnia 2 listopada.

Nadesłano.

Jéj Królewską Wysokość księżna Karólowa Pruska raczyła właściciela skłau towarów jedwabnych, modnych i konfekcyjnych pana Hermann Laski, przy Jaegerstr. 48 w Berlinie, mianować swym Liverantem nadwornym. (1983)

GIĘŁDA.

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne 98 1/2 placem, poznańskie 4 pt. nowe listy zast. 94 1/2 pct., poznańskie listy rentowe 97 1/2 plac., pozn. prowinc. akcyce bankowe 118 pct., pozn. 5 pt. prowinc. obligacye 100 plac., pozn. 5 pct. obligacye powiatowe 100 1/2 plac., pozn. 5 pct. obligacye melioracyi Obyr 100 plac., poznańskie 4 1/2 pct. obligacye powiatowe 100 plac., pozn. 4 pct. obligacye miejskie II emis. — plac., poznańskie 5 pct. obligacye miejskie — plac., pruskie 3 1/2 pct. oblig. długu państwa 92 1/2 pct., pruska 4 pct. pożyczka państwa 100 placem, pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 105 1/2 pct., pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 131 pct., polskie 4 pct. listy likwidacyjne 69 1/2 plac., akcyce górnośląskiej kolei żelazn. Lit. E. 150 placem, akcyce stale starogardzko-poznańskie kolei żel. 10 1/2 pct., akcyce marszajsko-pozn. kolei żelazn. 33 1/2 plac., banknoty zagraniczne 99 1/2 plac., rosyjskie banknoty 94 1/2 pct., Ostendtschebank 78 1/2 pct., Produktenbank — zad., Wechselbank — plac., Kwi-lecki, Potocki i Sp. — plac.

Zyte: (pr. 20 cent.), wypowiedziano — centa cena wypowiedz. 50, na jesień 50, październik 50, październ. - listopad 50, listopad-grudz. 50, grudz.-stycz. 50, na wiosnę 143 marek.

Okowita: (z beczką) (pr. 100 litrów — 10,000 — Tralles.) Wypowiedziano 20,000 litrów, cena wypowiedz. 18, na październ. 18-17 1/2-17 1/2, na list. 17 1/2-17 1/2, na grud 17 1/2-17 1/2 stycz. 18 1/2 53,60 marek, na luty 18 1/2 54 marek, marzec 18 1/2 54,60 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 17 1/2 tal., kwioc-maj — marek plc.

Poznańska cena targowa d. 26 październ.

	piękna.	średnia	poślednio
	cen.	cen.	cen.
Pszensica	szefel 50 kilg.	3 10	— 3 — 2 26
Zyto	50	2 26	— 2 20 — 2 17 6
Jęczmień	50	2 — 28	2 25 — 2 18
Owiec	50	3 —	2 26 — 2 25
Groch na paszę	50	—	—
Groch do gotow.	50	—	—
Rzepak zimowy	50	4 2 6	4 1 3 4
Rzepak	4	4 6	4 5 4 2 6
Perki	50	— 20	— 18 — 17
Zubin niebieski	50	—	—

Wrocławska cena targowa, 27 paźdz.

Ocenienie komisji policyjnej	piękne	średnie	poślednio
	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
Pszensica biała nowa	6 27 6	6 15	— 5 20
„ żółta nowa	6 12 6	5 25	— 5 7 6
Zyto nowe	5 27 6	5 17 6	— 5 5

Jęczmień nowy	6	—	5	20	—	5	7	6
Owies stary	6	—	5	20	—	5	12	—
Owies nowy	7	10	—	7	—	6	15	—
Groch	100	kil. netto	piękne	średnie	poślednie	—	—	—
Ocenienia izby handlowej	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
Rzep	8	—	7	0	—	7	2	6
Rzepak zimowy	7	20	—	7	5	—	6	15
— latowy	7	20	—	7	5	—	6	15
Lnica	7	20	—	7	5	—	6	15
Siemie lniane	9	—	8	15	—	7	25	—

Wylosowania.

Wykaz wygranych

4 klasy 150 królewsko-pruskiej loteryi klasowej.

(Tylko wygrane wyższe 70 tal. są w nawiasach.)

Berlin, dnia 27 października.

Przy dalszém dziś ciągnięciu wylosowano następujące numery:

8 (500) 18 80 95 144 75 90 287 386 448 509 13 649 71 (100) 84 798 866 952 60 74. — 10 15 184 60 232 91 301 13 (100) 75 86 400 21 537 641 78 99 772 87 863 911 19 53 95 (1000). — 2043 76 81 370 86 519 (100) 651 86 (100) 701 37 840 991. — 3103 37 58 77 241 69 76 358 90 (100) 411 33 64 583 618 (500) 65 861 927 (100) 29 92. — 4019 (100) 37 59 127 51 55 61 267 (200) 95 375 432 63 (200) 509 64 85 607 69 (100) 705 (100) 43 842 49 907 95. — 5000 3 6 (500) 104 91 209 383 (100) 499 523 93 708 21 32 64 71 96 (200) 815 904 32 53 89. — 6006 20 116 21 70 230 345 (100) 67 405 7 51 (500) 54 704 19 (1000) 37 (200) 60 842 50 (100) 59 81 935. — 7126 56 70 221 (500) 23 59 62 357 79 (500) 81 562 71 94 627 68 702 60 849 58 72 90 1 7. — 8129 (500) 53 64 208 36 308 467 98 599 640 71 (100) 74 (100) 741 810 30 36 64 65 66 82 89 902 83. — 9332 (200) 69 (500) 407 52 (500) 641 700 21 802 938 (100) 50 83 91.

10105 27 46 48 252 70 (200) 98 365 91 419 (200) 39 (200) 44 47 68 552 58 99 672 99 788 800 6 (500) 72 945. — 11000 17 41 78 80 121 31 (100) 48 91 93 201 22 62 87 (100) 343 74 (100) 426 55 (1000) 73 76 (100) 93 99 530 43 65 95 693 99 719 21 828. — 12027 64 105 29 74 223 77 329 445 83 95 (100) 553 85 610 13 (200) 14 40 52 702 72 845 55 76 988. — 13048 (500) 74 86 151 78 90 262 368 96 (50) 442 (500) 89 542 (100) 77 (1000) 628 46 58 83 (100) 86 744 818. — 14003 152 293 338 71 83 96 433 518 53 76 640 46 80 (100) 93 701 97 846 930 36 67 74. — 15060 77 119 44 264 350 (200) 62 606 9 45 53 750 99 831 902 51 68. — 16011 19 259 63 363 82 430 48 517 92 635 790 (200) 96 99 (100) 848 (100) 907 24 (100) 65 70 71 (100) 90. — 17031 93 129 56 220 (100) 22 (200) 307 10 15 55 (200) 509 21 28 63 (1000) 71 616 44 (500) 94 99 701 9 (500) 21 43 47 63 (100) 892 906 21 68. — 18105 33 94 (100) 212 (100) 28 49 71 83 312 15 33 34 35 51 (100) 97 422 37 (100) 39 563 64 89 635 (1000) 77 706 19 58 823 76 90 (200) 937 71. — 19078 83 97 161 237 59 89 300 15 421 542 (100) 74 643 66 (100) 720 44 48 829 65 (1000) 82 924 48 50 53.

20 058 245 60 377 80 406 (100) 21 506 75 633 93 804 69 (1000) 86. — 21029 32 70 87 136 83 (200) 91 276 89 335 38 51 (500) 75 89 486 94 566 75 99 615 (100) 41 71 733 (1000) 54 (200) 858 918 42. — 22 005 26 42 96 (200) 143 86 (100) 234 98 378 88 429 30 77 (200) 90 (100) 581 620 (100) 39 45 710 41 65 83 91 (200) 80 15 (200) 76 77 949 56. — 23 038 123 (00) 27 (1000) 54 66 71 92 215 39 89 90 335 74 431 (1000) 88 93 574 97 600 60 84 (200) 785 810 19 41 61 972. — 24 025 38 71 177 88 (100) 207 (100) 26 36 89 312 79 434 510 24 605 711 26 802 22 81 988 90. — 25 017 46 (1000) 57 124 46 86 97 263 76 300 57 71 445 63 573 699 701 66 77 84 86 826 59 948 (1000). — 26 012 60 74 136 54 289 97 376 92 561 622 704 11 68 806 (100) 22 39 (5000) 97 (500) 57 69 85. — 27 046 58 120 69 80 50 309 507 35 (1007) 75 696 845 82 911 23 76 (200) 86. — 28 005 (200) 137 71 839 573 92 635 704 36 37 97 818 937 93. — 29 037 56 87 (100) 95 106 27 (100) 37 96 213 22 40 52 (1000) 59 73 (200) 326 32 443 52 85 92 514 83 613 97 53 85 (200) 93 746 63 83 863 925 89 97.

30 013 18 (100) 3 131 260 346 419 50 36 78 94 98 513 35 627 37 94 764 805 37 49 919 94. — 31 036 (100) 47 77 (100) 189 (1000) 205 13 51 425 44 515 63 77 607 (200) 43 (100) 706 10 35 58 93 829 89 954 55 72 (100) 87. — 32 500 31 (100) 442 559 (100) 65 611 65 85 770 357. — 33 054 (200) 116 41 183 362 436 500 7 (100) 85 649 57 (500) 64 (1000) 71 766 69 904 99. — 34 149 212 (100) 26 (100) 82 318 (200) 88 423 59 677 (100) 773 86 (100) 853 934 57. — 35 161 80 215 47 93 811 51 61 427 (500) 88 89 513 25 42 93 98 647 75 765 933 93. — 36 056 101 38 225 42 75 (100) 397 481 571 (100) 78 603 (500) 35 47 823 24 (100) 68 912 56. — 37 087 (200) 186 303 43 (100) 439 595 96 (1000) 97 777 (100) 869 85 915. — 38 033 53 (1000) 62 63 84 124 52 213 72 310 (200) 97 543 673 95 711 68 (200) 86 826 89 925. — 39 031 164 222 300 442 91 551 (200) 62 600 (100) 91 (1000) 723 28 29 95 99 844 67 (100) 68 73.

40 090 107 270 97 520 52 605 713 877 82 974 (200). — 41 052 65 83 99 126 (200) 98 206 394 470 87 599 718 756 955 96 42 012 26 (100) 199 257 (500) 75 300 15 (200) 65 487 (1000) 99 508 (100) 623 742 (200) 879 (100) 993 (100). — 43 023 30 46 (500) 54 75 109 36 89 91 216 (100) 376 418 63 98 530 645 733 48 (100) 822 986. — 44 187 217 92 373 77 (100) 81 400 9 20 530 75 675 97 780 94 854 83 966 94. — 45 103 95 396 433 534 (200) 51 602 710 44 48 830 58 60 914 48 (500). — 46 034 297 330 (100) 37 407 42 70 504 31 39 663 701 19 818 65 984. — 47 011 (2000) 19 146 77 276 (1000) 356 62 90 413 526 703 (100) 75 (100) 90 96 919 20. — 48 062 (100) 103 (500) 25 (200) 58 83 230 64 69 324 74 (500) 426 45 62 78 507 73 90 613 718 77 96 (100) 871 909 32. — 49 017 111 (1000) 49 57 (100) 58 (100) 368 (500) 440 83 663 702 37 (1000) 822 37 927 94.

50 011 36 37 111 267 353 (200) 481 533 37 654 736 66 818 26 918 39. — 51 047 52 82 84 191 203 56 79 304 42 415 514 (200) 614 26 (1000) 733 (00) 829 904 73 88. — 52 047 75 54 223 74 (1000) 77 423 51 54 508 11 59 97 647 68 85 746 59 68 73 77 843 44 49 97 (100) 939 44 53 78 95. — 53 008 35 (500) 120 222 55 360 458 538 69 77 654 74 717 23 825 55 903 15 45 83. — 54 068 (200) 98 119 205 28 40 (200) 69 96 425 81 (100) 83 523 39 605 27 28 76 78 90 (100) 798 947 99. — 55 001 33 37 (100) 117 72 86 93 213 346 441 639 (100) 43 (2000). — 56 031 103 5 34 60 391 431 44 83 535 55 76 615 29 55 83 701 943 90. — 57 074 84 150 215 18 19 26 55 345 403 5 521 43 59 97 665 66 98 721 53 848 93 (100) 98 915 48. — 58 043 (100) 60 102 45 254 71 95 337 39 52 74 418 71 527 81 620 80 81 747 839. — 59 136 43 48 310 (1000) 407 17 620 42 95 (100) 556 603 12 18 22 34 (100) 704 15 (200) 53 87 868 81 955.

60 069 70 106 38 42 71 74 211 (1000) 308 14 31 459 500 2 50 99 639 705 76. — 61 041 91 190 214 29 58 (100) 8 357 427 76 89 629 786 852 75 88 93 (100) 931 58 96. — 62 069 108 9 12 69 (100) 209 32 36 47 73 327 410 70 501 9 15 48 80 82 688 709 827 87 979 82. — 63 083 (200) 188 212 97 301 19 32 (200) 431 (100) 37 (100) 66 503 5 9 13 95 624 69 384 (500) 73 93 (200) 828 911 98. — 64 018 37 161 92 290 330 51 407 73 548 749 58 71 88 886 900 49 84. — 65 023 (500) 106 10 22 30 71 253 61 401 9 39 89 95 508 39 610 703 14 42 84 815 67. — 66 006 104 67 76 (200) 82 (100) 200 (100) 86 108 223 323 41 86 406 23 (100) 74 (200) 712 (200) 25 87 68 839 41 936 (100) 54 89 96 (100). — 67 013 78 92 93 (200) 168 256 68 (100) 336 56 421 502 20 47 60 (200) 618 33 49 97 709 960. — 68 003 (200) 62 197 215 49 (100) 75 (1000) 77 374 578 603 39 72 730 50 80 800 2 48 66 68 905 18 62 92. — 69 015 90 95 213 68 74 84 357 84 470 75 504 21 65 85 603 93 701 18 (10) 31 34 63 802 5 925 (100) 60 83.

70 180 254 877 84 436 590 610 (1000) 54 728 36 41 816 93 969. — 71 040 (200) 86 108 223 323 41 86 406 23 (100) 81 (100) 88 535 39 57 86 (500) 607 94 744 51 56 60 (200) 819 28 32 52 53 906. — 72 053 (100) 64 82 146 246 50 60 (100) 391 403 27 94 513 20 696 727 35 42 (200) 827 37 76 (100) 902 25. — 73 045 111 22 32 35 (500) 91 227 51 56 73 92 304 57 79 96 409 (100) 24 63 (1000) 505 66 607 83 84 816 52 (200) 972 80. — 74 163 205 368 433 36 59 628 93 704 66 (100) 85 818 21 (200) 71 970 (200) 89. — 75 010 16 44 57 85 116 99 257 305 (100) 18 36 414 (500) 60 98 570 72 (100) 73 (200) 95 661 69 752 89 (100) 46 76 (1000) 934 (100) 60 100 73 (200) 76 176 (100) 97 217 68 (1000) 375 400 36 76 87 515 617 34 95 704 894. — 77 104 (300) 84 98 158 86 (200) 217 67 (100) 88 319 41 96 (10) 414 24 535 70 612 37 76 73 860 902 59. — 78 006 125 (1000) 47 223 314 53 90 414 97 516 82 85 701 57 890. — 79 012 65 123 53 95 223 68 80 91 338 90 402 28 62 69

502 13 617 23 79 731 50 83 84 (100) 817 35 68 (5000) 953 75.

80040 115 43 69 251 64 71 317 (600) 84 440 537 63 745 48 (100) 72 808 13 (500) 931 (1000) 64 66. — 8 0 3 28 60 85 99 124 43 220 62 (200) 75 848 406 30 44 82 520 30 85 613 61 (100) 85 (100) 723 58 67 885 (1000) 95 913 51 (100). — 82053 (100) 174 93 95 255 301 43 (200) 89 (500) 424 31 92 (200) 27 (1000) 30 764 73 879 920 69 89 83003 59 103 (200) 29 383 86 409 10 (1000) 92 553 89 618 54 63 (100) 70 708 78 805 46 49 509. — 84 98 132 219 50 76 323 36 52 71 72 403 502 65 67 84 85 612 22 29 43 (500) 194 (1000) 809 38 (100) 43 45 922 (100) 36. — 85030 (100) 41 45 (200) 57 68 140 70 77 94 215 49 62 82 391 408 66 (500) 80 527 (5000) 659 88 707 (200) 23 823 28 38 39 69 901 4 44 85 95. — 86001 47 81 97 98 143 77 209 10 23 24 344 78 401 (100) 14 33 51 61 (500) 539 61 610 46 878 81 900 23 69 92. — 87087 (200) 227 338 81 97 478 575 645 743 56 (500) 72 843 57 (500) 992. — 88011 (1000) 28 30 96 116 82 307 28 51 413 25 49 516 600 760 (100) 911 61 87 96. — 89052 70 97 118 216 80 89 323 29 81 (200) 92 94 (500) 541 57 609 21 (100) 79 701 7 37 815 49 70 994.

90121 49 87 90 309 (200) 49 96 (200) 423 35 81 508 14 (200) 600 717 83 811 16 (500) 52 (100) 55 979. — 91006 48 (100) 125 238 42 61 66 307 16 (100) 28 75 (500) 440 51 (1000) 65 78 503 (100) 76 613 23 44 46 54 (200) 75 (100) 88 703 (1000) 31 85 68 (1000) 836 51 929. — 92051 56 163 95 221 35 69 332 43 (500) 59 69 91 482 723 63 84 847 93 (1000) 993. — 93007 65 72 105 9 20 34 291 36 44 493 521 57 675 775 841 972 (1000). — 94068 116 288 368 (100) 38 58 452 78 79 614 19 74 761 62 97 800 70 93 933 57 89 (100).

dnienie i ciągle womity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia.

No. 61210. Markiza Brehan wyleczona została z ciężkiego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochochondryi.

No. 7 877. Fryderyk Köller, e. k. intendent z Groszwarden, z kataru płucowego i krtańi oddechowej, zawrotni głowy i ścienienia ucha.

No. 75970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozaziwłego cierpienia pierwowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montonis z niestrawności, bezsenności i wychudzenia.

No. 75428. Baron Sigmo z sparalizowania 10letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakaby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

S. prowadząca przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wylotu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, specyrynych i łakoci w całym kraju. (1918)

W Poznaniu: A. Pfuhl, Czerwon: Apteka; Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.

W Bydgoszczy: S. Hirschberg, Firma: Jul. Schott-lsander.

W Gdańsku: Karol Schnarcke, J. G. Amert.

W Katowcach: Jul. Zelenik.

W Opolu: Teodor Konietzko.

W Stalborzu: Józef Tanke.

W Rawiezu: J. Mroczkowski.

W Toruniu: Hugon Claass.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstwa przez pokarm leczący:

REVALESCIÈRE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarji, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawracie głowy, biciu krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciąży, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmu, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki.

— Wyciąg z 80 000 poświadczzeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Bencke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Déde, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Brehan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80 000 certyfikatów.

Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer, Bonn, 10 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomysłnym skutkiem przy wszelkich rozwaleniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzo-wych, chorobach nerwowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzo-wej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniu się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tegoż rzeczywistie nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardłanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medyczny i członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80.416. Pan F. W. Bencke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym w Pńskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomniałem, że utrzymam przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwanęj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wychu-

Kucharz.

biegły w swojej sztuce, Wincenty Majewski, osiadłszy w mieście Czerniejewie i poleca się Szanownemu Oby-watelstwu na prowincyi, jako też w miejscu i Przewielebnemu Duchowieństwu do gotowania na ślubach, odpustach, chrzcinach itd. (1979)

Zawiadamiam niniejszém moich dawnych uczni i uczennice, iż w sobotę, 31 b. m. odbędzie się w moim mieszkaniu pierwszy komplet tańcujący.

Rochacki,
Młyńska ulica 34, w podwórzu, na parterze. (1994).
Początek o godzinie 8 wieczorem. Bilety przy kasie.

Kiszki z kapustą
w czwartek, dnia 29 b. m. Wrocławska ul. 34.
Musiałowski,
(1991) restaurator.

Zamówienia na wszelkiego rodzaju krawiecczynie, stroje i białe szycie przyjmuje z dniem 15 bm. (1852)
A. Święcicka,
uczennica z pod opieki „Towarzystwa Pomocy naukowej dla dziewcząt“
W. Rycerska ul. nr. 7, pierwsze piętro.

Losy loteryjne 1/4 21 tal. (oryg. 9 1/2 4 1/2 1/3 2 1/2 tal. rozsyła L. G. Ozański, Berlin, Janowitzi-brücke 2. [1897]

30. Król Prus. Losy Loteryjne 30 do głównego ciągnięcia 150 loteryj przesyła za gotówkę: Oryginalne 1/2 po 45, 1/4 po 22 tal., Udziały 1/2 po 10, 1/4 po 5, 1/32, 2/4 tal. C. Hahn. Berlin 30 S. Kommandantenstr. (1